

## „WYPAD” W GÓRY

Szczególnie upodobaliśmy sobie polskie Tatry i samo Zakopane, do którego wybraliśmy się w terminie 26.05.16 – 29.05.16 już trzeci, a może czwarty raz.

Tu na peryferiach miasta mamy swoją „bazę wypadową” w postaci kwatery noclegowej i pysznych obiadów w pensjonacie „Maria”.

Trasa tegorocznej wycieczki od początku zapowiadała się ciekawie, bowiem rozpoczęliśmy ją „Szlakiem Orlich Gniazd”. Udało się nam zobaczyć ruiny zamku w Ogrodzieńcu. Z przewodnikiem wędrowaliśmy po komnatach (niestety bardzo zniszczonych), słuchając ciekawych opowieści związanych z historią Polski i tego miejsca. Każdy z nas czuł ducha przeszłości.

Później zwiedzaliśmy, ocalały jako jeden z nielicznych, zamek w Pieskowej Skale ze słynną Maczugą Herkulesa w tle. Trzeba przyznać, że panorama okolic zamku robiła wrażenie na wszystkich turystach.

Kolejnym punktem programu zwiedzania był przejazd autokarem w okolice Ojcowa i Ojcowskiego Parku. Mieliśmy wprawdzie dotrzeć do Źródełka Miłości i Bramy Krakowskiej, ale ze względu na ogromną liczbę turystów, niestety nie udało nam się to. Przyznam szczerze, że byliśmy nieco zawiedzeni, szczególnie młodzi uczestnicy wycieczki.

Pocieszał nas fakt, iż przed nami kolejny dzień, na który zaplanowano pieszą wędrowkę na Morskie Oko. Dla tych, którzy jeszcze tam nie byli podkreślę, że wędrowka ta to nie lada wyczyn. Tym razem uczestnicy naszej wycieczki bili rekordy prędkości pokonania tej trasy. Udało się. Szczerze gratulujemy i podziwiamy upór i determinację. Warto było bo widok z tarasu schroniska koił wszelkie bóle w nogach po pieszej wędrowce i na długo zakodował się w naszej pamięci. Co bardziej wytrwali dotarli aż do Czarnego Stawu.

Trzeci dzień naszej turystycznej wyprawy to spływ Dunajcem. Zostaliśmy niezwykle gorąco przyjęci przez Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Flisaków. Do naszej dyspozycji oddano cztery tratwy i kilku wspaniałych przewodników-flisaków, którzy przez cały czas bawili nas opowieściami związanymi z tym miejscem. Wprawdzie niektórzy z nas już tu byli, ale trasa spływu ma w sobie tyle uroku, że można ją podziwiać kolejny raz i jeszcze kolejny. Wierzcie mi na słowo, że za każdym razem odkrywa się to miejsce na nowo.

Ostatni dzień wycieczki, to wyprawa do Inwałdu. Tu mieści się Park Miniatur, w którym można obejrzeć w miniaturze 60 budowli Polski i Świata w przepięknej scenerii ogrodowej. Korzystaliśmy z dodatkowych atrakcji Lunaparku – były przejazdy na karuzeli, gokarty, zjazdy rwącą rzeką, emisja filmu w kinie 5d. Udało nam się dokładnie zwiedzić średniowieczną warownię, a w niej szereg niezwykłych atrakcji przenoszących nas do epoki Średniowiecza.

Jestem pewna, że wrażenia z wycieczki na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników, poza tym mamy zdjęcia, po które możemy sięgać przez cały rok, aż do kolejnego wyjazdu.

Dziękujemy organizatorom za tak interesującą wycieczkę i prosimy o planowanie kolejnej.

*Opr. Jolanta Guba*